

Druga wojna światowa, wojna trzydziestoletnia, wojna trzech ćwierćwieczy

Początek i koniec II wojny światowej

Chronologia wydarzeń historycznych wydaje się prosta. Jest określone wydarzenie, jest data – dzień, w którym ono nastąpiło. Pozostaje jednak problem istotny: jakie to wydarzenie, jak je określimy? Czy to określenie będzie jednoznaczne? W przypadku II wojny światowej pytamy: kiedy się ona zaczęła? Pytamy: kiedy się skończyła? Może jednak należałoby spytać także: co określiło tę wojnę jako światową?

W Polsce początek wojny to 1 września 1939 r. Dla innych krajów europejskich wojna rozpoczęła się po upływie iluś dni, miesięcy lub nawet lat. Przez pierwsze dwa dni to tylko konflikt między dwoma państwami: Niemcami i Polską. Po tych dwóch dniach dojdą następni aktorzy wydarzeń – Wielka Brytania i Francja, w 1940 r. Dania i Norwegia, później Włochy (choć tylko bierny staje się udział Francji), jeszcze później – po włoskim ataku – Grecja. W kwietniu 1941 r. uczestnikami wojny staną się wszystkie kraje bałkańskie i Węgry. To nadal niemal tylko Europa, poza nią jedynie bliski jej pas Afryki nad Morzem Śródziemnym. Przez niewiele dni trwają walki w Etiopii, w głębi kontynentu afrykańskiego.

Europejskiego charakteru wojennych wydarzeń nie zmienia jeszcze tocząca się od czerwca 1941 r. wojna niemiecko-radziecka. Moskwa i Leningrad leżały w Europie, zresztą tak samo jak w 1942 r. Stalingrad czy Kubań i przedpole Kaukazu. To wszystko razem z wojny europejskiej nie czyni wojny światowej. Nie czyni jej romantyczna wyprawa niemieckiego krążownika „Admiral Graf Spee” już pod koniec 1939 r. aż do wybrzeży południowej Ameryki ani nawet mające militarnie o wiele większe znaczenie harce niemieckich łodzi podwodnych daleko na Atlantyku.

Nie zmienia też europejskiego charakteru wydarzeń fakt, że Wielka Brytania i Francja były centralnymi ośrodkami wielkich międzykontynentalnych imperiów. Pewną rolę odgrywały już w początkowym okresie wojny kontyngenty wojskowe pochodzące z kolonii, a zwłaszcza z brytyjskich dominiów, także emocjonalnie silnie związanych z metropolią. Mimo wszystko ich udział był raczej marginalny i ograniczony do kontynentu europejskiego.

Dlaczego więc nazywamy tę wojnę „światową”, choć spoglądamy na nią tak często z eurocentrycznymi ograniczeniami? Otóż dlatego, że równoległe z działaniami wojennymi wspomnianymi powyżej istniał drugi obszar wielkich zmagania, najpierw azjatycki – na Dalekim Wschodzie, rozszerzony na Pacyfik, wyspy Oceanii, niemal aż po wybrzeża Australii. Jeden jednak szkopał: wojna w Azji rozpoczęła się od ataku Japonii na Chiny już 7 lipca 1937 r. Chiny w 1941 r. stały się jednym z ważnych państw członkowskich koalicji zmagającej się w Europie z Niemcami, a w Azji z Japonią.

Jeżeli jesteśmy zdania, że wojna światowa zaczęła się 1 września 1939 r. od konfliktu Niemcy–Polska, dwa dni przed jego umiędzynarodowieniem, to brak właściwie argumentów, by datę początkowej nie przesunąć ponad dwa lata wcześniej, choć konflikt Japonia–Chiny uległ umiędzynarodowieniu dopiero po czterech latach. Był to po prostu pierwszy front na azjatyckiej scenie wojny światowej. To nie atak japoński na Pearl Harbor 7 grudnia 1941 r. i wejście do wojny Stanów Zjednoczonych zapoczątkowały działania na tej scenie. Oddajmy, co europejskie – Europie, co światowe – światu. Tak, wojna światowa, której początek dały azjatyckie wydarzenia 1937 r., przeniosła się do Europy w roku 1939.

Dla Związku Radzieckiego początek własnej wojny, zwanej „ojczyźnianą”, to dopiero 22 czerwca 1941 r. Jeżeli jednak za fragment wojny światowej uznać także wojnę sowicko-fińską, to oba kraje uczestniczyły w wojnie światowej od końca listopada 1939 r. do niemal połowy marca 1940 r., by potem uzyskać swoisty pokojowy odpoczynek na piętnaście miesięcy. Może jednak jako wejście Związku Radzieckiego do II wojny światowej potraktować inwazję na Polskę 17 września 1939 r., okupację jej wschodnich obszarów, a potem bez oporu przeprowadzoną aneksję Litwy, Łotwy i Estonii?

Po klęsce Francji w Europie Japonia w 1940 r. uznała, że można zagarnąć francuską kolonię w Azji – Indochiny, to jest dzisiejsze Wietnam, Kambodżę i Laos. Czy oznaczało to objęcie tych obszarów wojną? Tak, choćby dlatego, że teren Indochin Japończycy wykorzystywali do swych działań przeciw Chinom. Inne kraje Azji – Tajlandia, Birma, Indonezja i Filipiny – oraz Oceania i Australia znalazły się w strefie wojny w końcu 1941 i w 1942 r.

Trzeba wreszcie uwzględnić jednego z najważniejszych aktorów wydarzeń: Stany Zjednoczone. Od grudnia 1941 r. uczestniczyły one w wojnie z Japonią, a w Europie – w działaniach przeciw Niemcom i Włochom. Amerykański udział w wojnie jako jednego z wielkich mocarstw podkreślał jej światowy wymiar, choć poza hawajską bazą Pearl Harbor działania wojenne nie dotknęły obszaru Stanów Zjednoczonych (Hawaje nie były zresztą wówczas integralną częścią USA, lecz „terytorium zależnym”).

Kiedy zaś skończyła się II wojna światowa? Trwała ona tak długo, jak długo ogarniętą wojną pozostawały poszczególne kraje, czy to w walce, czy pod okupacją. Niewątpliwie najdłużej uwikłane w wojnę były Chiny i Japonia, a w Europie Polska i Niemcy.

Niemal w całej Europie jako datę zakończenia wojny przyjmuje się obecnie 8 maja 1945 r., kiedy Niemcy podpisały bezwarunkową kapitulację w kwaterze głównodowodzącego siłami na Zachodzie, gen. Dwighta Eisenhowera. Choć przy tym akcie w reprezentacji sojuszników znajdował się także przedstawiciel armii radzieckiej, Stalin, a pod jego naciskiem cały blok komunistyczny, za godne uznania ci ostatni uważali dopiero podpisanie przez Niemcy kapitulacji w kwaterze marsz. Georgija Żukowa. Wprawdzie nastąpiło ono w Niemczech późnym wieczorem 8 maja, ale w Moskwie zaczął się już wówczas następny dzień. W ZSRR święcono więc jako rocznicę zakończenia wojny datę 9 maja.

Znów pojawia się jednak znak zapytania, obawa przed eurocentrycznymi ograniczeniami. Na azjatyckiej scenie wydarzeń wojna miała bowiem trwać jeszcze niemal cztery miesiące – zakończyła się dopiero bezwarunkową kapitulacją Japonii 2 września 1945 r. Poprzedziły ją wydarzenia o ogromnej wadze dla militarnego i humanitarnego aspektu

II wojny światowej. Po raz pierwszy i jak dotąd – szczęśliwie – ostatni użyto broni nuklearnej. Amerykanie zrzucili bomby atomowe na japońskie miasta Hiroszimę i Nagasaki.

Wojna trzydziestoletnia? Wojna trzech ćwierćwieczy?

Kłopoty z bezpośrednią chronologią II wojny światowej to jednak tylko część problemów chronologicznych z nią związanych. Jak dalece wojna ta stanowiła odrębny rozdział w dziejach? A może była tylko jednym z podrozdziałów w procesach, które zaczęły się znacznie wcześniej i zakończyły znacznie później? Można spotkać różne poglądy na ten temat. Jednym z nich jest teza o swoistej wojnie trzydziestoletniej, od 1914 do 1945 r. Dotyczy ona zwłaszcza Europy. Inną jest teza o wojnie trzech ćwierćwieczy, od 1914 do 1989 czy 1990 r.

Na czym opiera się argumentacja popierająca pierwszą z tych tez? Obie wojny światowe zostały wywołane przez Niemcy, dążące do hegemonii europejskiej, a ze względu na eurocentryczny charakter polityki (zwłaszcza w czasach I wojny światowej) – do hegemonii w skali globalnej. Dwudziestolecie pokoju dzielące dwie wojny światowe jest traktowane jako swego rodzaju zawieszenie broni, przygotowanie do kolejnego uderzenia.

Inne argumenty wysuwają zwolennicy drugiej tezy. Wydarzenia I wojny światowej zachwiały równowagę w stosunkach międzynarodowych, a powojenne układy pokojowe tej równowagi nie przywróciły. Bardziej jeszcze międzynarodową równowagę zachwiała II wojna światowa, a powojenne niemal półwiecze również równowagi nie przywróciło. Stabilizacja zimnej wojny była pozorna, układ dwóch mocarstw światowych chwiejny. Kwestionowany był ze zmiennymi konsekwencjami stopniowym wzrostem potęgi Chin, rywalizacją Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego w Afryce, a w pewnej mierze też w Azji i Ameryce Łacińskiej, oraz rewoltami w strefie wpływów radzieckich.

Z tego punktu widzenia dopiero wydarzenia lat 1989–1990 miały wytworzyć stabilizację. Supermocarstwu Stanów Zjednoczonych towarzyszą odtąd mocarstwa drugiego rzędu, niepretendujące do działań w skali globalnej, Rosja i Chiny, a w perspektywie może dołączyć do tego grona jeszcze Unia Europejska, jeżeli uda się jej ustalić zasady i kierunki wspólnej polityki międzynarodowej.

Taki pogląd na przemiany spowodowane wydarzeniami lat 1989–1990 był wzmacniany wiarą w światowy sukces jeżeli nie demokracji politycznej, to w każdym razie respektowania praw człowieka i swobód narodowych, ale także triumfu gospodarki rynkowej w skali globalnej – czy to przez przemiany w Związku Radzieckim i byłych krajach jego bloku, czy to przez kierunek rozwoju gospodarki chińskiej. Skłoniło to amerykańskiego politologa Francisa Fukuyamę do proklamowania „końca historii”.

O ile teza o wojnie trzydziestoletniej ma za sobą sporo argumentów, to gorzej z nimi przy poglądzie o wojnie trwającej 75 lat. Mimo wszelkich problemów z nią związanych zimna wojna różniła się jednak zasadniczo od poprzedniego trzydziestolecia wojen góracznych i przedzielającego je „zawieszenia broni”. Przede wszystkim zaś w krótkim czasie runęło przekonanie o światowej stabilizacji. Okazało się, że Rosja i Chiny nie zamierzają rezygnować z działań w skali globalnej. A co jeszcze ważniejsze, pojawił się nowy i nowatorski w swym charakterze element destabilizujący, niezwiązany z panowaniem nad określonym obszarem – islamski fundamentalizm.

Wojna nowoczesnej techniki

Lata 1914–1989 spaja szczególnie rozwój w ich trakcie techniki i nauki związanej z prowadzeniem wojny lub przygotowaniem do niej. Pewne osiągnięcia w tych dziedzinach odnotowano już przed I wojną światową, ale były one stosunkowo skromne. W końcu XIX w. wprowadzono do armii karabiny maszynowe, podczas I wojny światowej także pistolety maszynowe, a pod jej koniec czołgi. W marynarce wojennej w końcu XIX w. pojawiły się łodzie podwodne, które jednak większe znaczenie zyskały dopiero podczas wojny, zwłaszcza w niemieckich działaniach na Atlantyku, mających na celu sparaliżowanie transportu morzem do Wielkiej Brytanii i Francji, co ostatecznie się nie powiodło. Lotnictwo w I wojnie światowej nie odgrywało roli bojowej, służyło raczej celom wywiadowczym i niekiedy kolportowaniu propagandy.

Do intensywnego rozwoju techniki wojskowej doszło w okresie międzywojennym, głównie za sprawą Niemiec. Podstawowe zmiany nastąpiły w trzech zakresach: motoryzacji, broni pancernej i lotnictwa. Oznaczało to przełamanie kanonu I wojny światowej – prymatu piechoty i wojny okopowej, ze względnie stabilnymi liniami frontu. Innymi dziełami techniki wojskowej, które w eksperymentach badano już dawniej, ale na szerszą skalę zastosowano dopiero podczas wojny, były radiolokacja (radar) oraz artyleria raketowa (w tym rakiety dalszego zasięgu, jak niemieckie V1 i V2). Nie wyszło natomiast poza pierwsze próby, głównie niemieckie, instalowanie w samolotach silników odrzutowych.

Zastosowanie na szeroką skalę tych zdobyczy techniki wojennej nastąpiło dopiero podczas II wojny światowej. Wprawdzie niekiedy linie frontu zamierały na kilka miesięcy, ale po zmasowanym przygotowaniu artyleryjskim i lotniczym z reguły udawało się doprowadzić do ich przełamania, a następnie do szybkiego pochodu czołgów i wojsk zmotoryzowanych, często z okrążeniem znacznych sił wroga. Specyfika niektórych kampanii wynikała z konieczności podejmowania działań desantowych. Istotne znaczenie miały niemieckie desanty z morza w Norwegii i Grecji, alianckie desanty we Włoszech, a zwłaszcza we Francji, oraz prowadzone przez obie strony działania na Dalekim Wschodzie.

Pewne znaczenie miały także desanty z użyciem lotnictwa, niemieckie, jak w kampanii greckiej (opанowanie przez Niemców Krety) i norweskiej (choć tylko wspomagały desanty od morza), oraz alianckie – na Sycylii i w Normandii (choć także tylko wspomagały desanty od morza). Największa powietrzna akcja desantowa aliantów w Holandii zakończyła się jednak klęską.

O ile te metody unowocześnienia prowadzonych działań wojennych wiązały się raczej z rozwojem techniki niż nauki, o tyle zastosowanie przez Stany Zjednoczone broni nuklearnej było rezultatem podjętych w różnych krajach badań w zakresie fizyki atomowej. Amerykanie mogli korzystać także z wiedzy i doświadczenia wybitnych uczonych, którzy jako emigranci znaleźli się w USA. W innych krajach albo brakowało zaawansowanych badań, albo – jak w Niemczech – ekipa przywódcza nie doceniała wagi problemu.

Nauka i technika znalazły niestety dla siebie pole także w działaniach ludobójczych. Masowe uśmiercanie, zwłaszcza, choć nie tylko, przy realizacji Holokaustu, wiązało się

z zastosowaniem, obok konwencjonalnych form mordy, również form wykorzystujących środki techniczne. Stały się nimi komory gazowe zainstalowane w obozach zagłady, wytworzone na podstawie osiągnięć niemieckiej chemii.

Czasy zimnej wojny można uznać za kontynuację we wprowadzaniu zdobyczy nauki i techniki do arsenałów zbrojeniowych, przede wszystkim w zakresie broni nuklearnej i środków jej przenoszenia, już nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale także w Związku Radzieckim, Wielkiej Brytanii, Francji i Chinach. Zaawansowane były też analogiczne przygotowania w Indiach, Pakistanie, Izraelu i Korei Północnej.

Wydaje się, że rozwój nauki i techniki w latach 1914–1989 doprowadził zbrojenia do granicy sensowności, bo ewentualne użycie dostępnych środków niszczenia mogłoby oznaczać zagładę ludzkości. Jest więc zgodne z logiką sytuacji, że od końca zimnej wojny nacisk kładzie się nie na rozwój tych środków, ale na metody ewentualnego zabezpieczenia przed nimi. Co za tym idzie, można przyjąć optymistyczne założenie, że jeżeli owa wojna, mocarstw, gorąca czy zimna, trwała trzy ćwierci XX w., to właściwie się zakończyła.

Towarzyszy temu jednak pesymistyczny pogląd o możliwości rozprzestrzeniania broni nuklearnej i użyciu jej w nowych konfliktach, w których jedną ze stron będą siły nieprzewidywalne, w dzisiejszej sytuacji – przede wszystkim islamski fundamentalizm. Byłaby to jednak wojna nowego typu, której nie toczyłyby mocarstwa, rywalizujące ze sobą o wpływy, lecz ruchy ideologiczne, pragnące świata narzucić swe panowanie.

Koniec wojny, koniec europocentryzmu, koniec kolonializmu

Tezę o wojnie trzydziestoletniej, a bardziej jeszcze o wojnie trwającej trzy ćwierci wieku może wzmocnić podstawowa zmiana, która dokonała się w geopolityce świata. Kiedy zaczynała się I wojna światowa, świat był europocentryczny. Wprawdzie Stany Zjednoczone były już mocarstwem kontynentalnym, a w skali światowej także gospodarczym, a Japonia dzięki swej sile militarnej wyrastała do rangi mocarstwa regionalnego, wydawało się jednak oczywiste, że to wielkie państwa europejskie, Wielka Brytania, Francja, Rosja (wyraźnie wówczas skłaniająca się ku europeizacji) i Niemcy, dominują w świecie.

I wojna światowa zachwiała europocentryzmem, choć jeszcze go całkowicie nie podważyła. Stany Zjednoczone stały się mocarstwem światowym, a nie tylko kontynentalnym. Rosja wraz z zwycięstwem w niej komunizmu porzuciła drogę europeizacji. Wielka Brytania i Francja nadal panowały jednak nad swymi ogromnymi posiadłościami kolonialnymi, Niemcy zaś nie straciły chęci i nadziei na podporządkowanie sobie Europy, a w konsekwencji na światową dominację.

Dopiero II wojna światowa, a następnie zimna wojna ostatecznie pogrzebały europocentryzm. Stało się tak przez podział świata na dwa bloki – jeden pod przywództwem Stanów Zjednoczonych, drugi pod kontrolą Związku Radzieckiego. Można wprawdzie odwoływać się do europejskich powiązań Rosji i jej sowieckiego spadkobiercy, ale ten ostatni był euroazjatycki nie tylko w swej konstrukcji terytorialnej, lecz także we wzorcach życia politycznego, ideowego, społecznego i w pewnej mierze gospodarczego. Wreszcie koniec zimnej wojny pozbawił zrekonstruowaną Rosję rangi światowego

mocarstwa. Jeżeli jakieś państwo w niedalekiej przyszłości ma szansę konkurować na arenie światowej ze Stanami Zjednoczonymi, to raczej Chiny niż Rosja.

Wziąć jednak należy pod uwagę także inny czynnik, również legitymizujący tezę o wojnie trwającej 75 lat. Już I wojna światowa na różne sposoby podważyła kolonializm. Na sposób emocjonalny – bo Europejczycy walczyli między sobą na oczach reszty świata. Gospodarczy – bo niektóre kolonie odcięte od stałych kontaktów z metropoliami znacznie rozwinęły własny przemysł. Ideologiczny – bo sprowadzeni do Europy z kolonii żołnierze armii brytyjskiej i francuskiej o różnych kolorach skóry po pokonaniu Niemiec tracili poczucie niższości wobec białego człowieka, stawali się zwycięzcami, a szczególnie wynikało to z obecności wojsk francuskich w okupowanej części zachodnich Niemiec.

Ruchy antykolonialne zyskały na sile w okresie międzywojennym, przede wszystkim w koloniach z bardziej rozwiniętym życiem kulturalnym i gospodarczym, choć niemal nigdzie nie zdołały jeszcze doprowadzić do wyzwolenia się spod kolonialnego panowania. Pod tym względem przełomowe znaczenie miały wydarzenia II wojny światowej, które zapoczątkowały proces dekolonizacji. Był on kontynuowany w latach zimnej wojny, przy czym ruchy antykolonialne częściowo wykorzystywały dualistyczny podział światowej polityki. Dekolonizacja objęła najpierw głównie Azję, później kraje arabskie, wreszcie czarną Afrykę.

Ostatnim etapem procesu dekolonizacji była klęska swoistego sowieckiego neokolonializmu, który obejmował kraje tak zwanej demokracji ludowej, od II wojny światowej znajdujące się faktycznie pod protektoratem Związku Radzieckiego, ale także poddane rosyjskiemu naciskowi narodowe republiki ZSRR, również na Zakaukaziu i w Azji Środkowej.

Dekolonizacja dotknęła także Stany Zjednoczone. W specyficzny sposób przebiegała ona w krajach Ameryki Łacińskiej z ich ukrytym kolonializmem. Amerykanie opierali jednak swą pozycję mocarstwa światowego przede wszystkim na własnej sile gospodarczej i politycznej. Dla kolonialnych krajów Europy utrata posiadłości kolonialnych oznaczała zarazem utratę pozycji mocarstwowej w świecie.

Wojna i Polska

W tekście tym dotąd tylko marginalnie pojawiała się problematyka Polski. Nie budzi wątpliwości data, od której Polska uczestniczyła w wojnie światowej – 1 września 1939 r. Bardziej dyskusyjne jest określenie daty zakończenia wojny dla Polski. Są argumenty za tym, by przyjąć ogólny europejski termin 8 maja 1945 r., budzą się jednak w tej kwestii pewne wątpliwości.

Jeżeli przyjąć, że w latach 1939–1941 nie tylko Niemcy dokonały agresji na Polskę, lecz także Związek Radziecki, oznaczałoby to, że Polska znalazła się z nim w stanie wojny, choć niewypowiedzianej. Układ Sikorski–Majski z lipca 1941 r. miałby więc charakter traktatu pokojowego, a zerwanie stosunków z legalnym rządem polskim w kwietniu 1943 r. znów wywoływało stan niewypowiedzianej wojny. Potwierdzałyby to późniejsze sowieckie działania zmierzające do niszczenia niezależnych polskich środowisk politycznych i zbrojnych.

Nie zmieniało tej sytuacji powołanie, faktycznie pod sowieckim protektoratem, nowych władz Polski. Niezależnie od tego, czy uznać, że walki w Polsce po maju 1945 r. miały charakter wojny domowej, czy tylko jednostronnej pacyfikacji obszaru podporządkowanego Związkowi Radzieckiemu, dla Polski oznaczałoby to kontynuację II wojny światowej aż do... Tu właśnie problem, bo trudno oznaczyć termin, w którym opór przeciw władzom sowieckim został złamany tak dalece, że miał już charakter tylko szczątkowy.

Inne problemy pojawiają się, jeżeli przyjąć tezę o wojnie trzydziestoletniej 1914–1945. Na początku tej wojny Polska znajdowała się pod obcym panowaniem, a polskie plany polityczne przewidywały jedynie uzyskanie ograniczonej niezależności – czy to w ramach monarchii habsburskiej, czy pod berłem carskim – jako wstępnego etapu do pełnej suwerenności. W 1918 r. Polska stała się jednak niepodległa, choć na niewiele ponad dwadzieścia lat. Zgodnie z określeniami niemieckimi i sowieckimi była „państwem sezonowym”. Po II wojnie światowej zostały zrealizowane jedynie skromne plany z 1914 r. – niezależność ograniczona, pod nieformalnym sowieckim protektoratem.

Bardziej pozytywnie wypada dla Polski bilans wojny trzech ćwierćwieczy. Mimo różnych historycznych zakrętów spełnione zostały nadzieje z 1914 r. Po niemal półwieczu niezależności ograniczonej, swego rodzaju okresie przejściowym, Polska stała się – podobnie jak inne kraje bloku sowieckiego – państwem w pełni niepodległym.

Konkluzja

Na historię spoglądać można w różny sposób. Wyniki będą zależne od przyjętych założeń. Na tym polega trudność w znajdowaniu jednoznacznych odpowiedzi, ale także urok historycznych dociekań. Nie ma jednej prawdy, nie ma kanonu, rzecz obejrzeć trzeba z wielu stron i z każdej prawda wydawać się może inna.

Słowa kluczowe: chronologia, II wojna światowa, dekolonizacja, geopolityka

Jerzy Holzer (1930–2015) – historyk i politolog, prof. dr hab., absolwent historii na Uniwersytecie Warszawskim, w latach 1954–2000 pracownik Instytutu Historycznego UW, od roku 1990 – Instytutu Studiów Politycznych PAN (2000–2005 dyrektor); autor prac poświęconych dziejom politycznym i współczesności politycznej Polski, Niemiec i Europy, wydanych w Polsce, Niemczech, Rosji, Bułgarii, Hiszpanii i Chorwacji, a także wielu artykułów publikowanych w innych krajach.

World War II – a Thirty Years War or a War of Three Generations

The chronology of historical events may appear to be simple. There is a specific event and there is a date on which it occurred. However, an essential problem remains: what is the event and what terms shall we use to describe it? Will these terms be unambiguous? We ask: when did the Second World War begin and end? However, perhaps one should ask: why is it recognized as a world war?

In Poland, it is assumed that the war began on 1 September 1939. However, for the first two days it was a conflict between two states only – Germany and Poland. Other participants of the events in Europe would join in later. Why do we call it a ‘world war’ then? Because there was another area of great struggle: the Far East, extended around the Pacific, Oceania, as far as the coasts of Australia. There is a problem here, however. The war in Asia began with Japan’s attack on China on 7 July 1937. If we are of the opinion that the beginning of the world war is the German-Polish conflict, there are, in fact, no arguments for not moving the initial date more than two years earlier. The world war, which began with the Asian events of 1937, moved to Europe in 1939.

And when did World War II end? However, the direct chronology of the conflict is only one part of the problem. To what extent was the war a separate chapter in history? Perhaps it was one of the processes which began much earlier and ended much later? There are supporters of the view of a certain thirty years war, from 1914 to 1945. Others are convinced of a war of a period of three generations, from 1914 to 1989 or 1990. Aspects under discussion involve the development of science and technology serving conflicts, a questioning of euro-centrism and the determination of the United States’ leadership in the Western block, as well as decolonization.

History may be approached in various ways. The outcomes will depend on the assumptions made. This makes finding unambiguous answers difficult, but it also makes historical inquiries attractive.

Key words: chronology, Second World War, decolonization, geopolitics